

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 25. Października. — Według wiadomości z Warszawy nadstanej bombardowanie Sewastopola rozpoczęło się od strony morza i lądu i trwało przez d. 18. Października. Admirał Kornilew poległ.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 24. Października. — Dzisiejszy Monitor donosi z Krymu pod dniem 13. b. m.: przekopy otworzono d. 9. Października. Armia oblegająca stała o 700 metrów od Sewastopola. Bombardowanie zapewne się rozpoczęło dnia 15. b. m. Wycieczki i strzelanie ze strony rosyjskiej były bez skutku.

Petersburg, 23. Października. — Kreuzzeitung donosi pod powyższą datą: aż do 16. Paźdz. nic ważnego nie zaszło pod Sewastopolem. Nieprzyjacieli, jak się zdaje, rozpoczyna oblężenie wedle reguł i rozpoczął swoje prace, które załoga sewastopolska w nocy zburzyła, uczyniwszy wycieczkę. Ani jednej bomby niewrzuciono do miasta. Cholera panuje w obozie nieprzyjacielskim.

Odessa, 18. Października. — Austr. korespondencja donosi: wielki książę Mikołaj i Michał przejeżdżali tędy z Mikołajewa do Kiszieniewa w Bessarabii. Pięć parowców krąży przed naszą przystanią.

Berlin, 25. Października. — Naj. Pan raczył nadać: porucznikowi Schoening, nadleśniczemu Pich w Kehrberg, kontrolerowi Hoff w Passau i Karolowi Muzel w Regensburgu order orla czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 24. Października. — Pan v. d. Pfordten był dziś przedstawiony przez prezesa ministerstwa p. Manteuffla Naj. Panu, a po wywiązaniu się ze swego zadania, o którym wczoraj wspomnieliśmy, uda się do Wiednia, aby i tam przyłożyć się do skojarzenia porozumienia pomiędzy Austrią i Prusami. Sądzą, że ten bawarski minister w skutek życzenia gabinetu wiedeńskiego podróżyć odbył do Berlina.

Mówią tu także, że Austrija z portą otomańską niebardzo się znoszą po przyjacielsku, mimo traktatu z nią zawartego. Oba gabinety, tak turecki, jakoteż austriacki nie mogą się zgodzić na rozporządzenia dotyczące obsadzenia i administracji księstw naddunajskich. Sądzą nawet, że wkrótce układ pomiędzy portą i Austrią zostanie zerwany, ponieważ portę uważa, że Austrija za wiele sobie przywłaszcza władzy, a ją chce ograniczyć. (Ostsee Ztg.)

Poludniowy teatr wojny.

L'Independance Belge otrzymała z Wiednia pod d. 20. Października wiadomość, że bombardowanie Sewastopola rozpoczęło się w dniu 13. b. m. z 200 dział oblężniczych. Admirał Nachimow dowodzi w Sewastopolu, admirał zaś Kornilew w warowni Konstantyna.

Konstantynopol, d. 9. Października. — Przeszło 250 armat wylądowano w Bałakławie i 230 ustawiono już w bateriach. Dowiedziano się tu, że Menszykow wezwał dzieci, kobiety i starców, aby miasto opuścili.

— Wojska sprzymierzone wcześniej otrzymują posiłki, aniżeli Rosyianie, bo wczoraj wysłano ztąd dwa pułki piechoty i z dziesięcioletniego garnizonu tutajszego, ani jeden żołnierz tu nie pozostanie. Na załogę Konstantynopola inne wojska nadejdą. Dywizja kawalerii francuskiej pod dowództwem generała Morrisa, która stała w Burgas i Aidos, zaambarkowała się na tureckich i francuskich parowcach do Sewastopola. D. 2. Października przybyła francuska fregata do Burgas po resztę kawalerii francuskiej. Jen. Espinasse udał się d. 6. Października do Sewastopola. Jenerał ten ma wielu nieprzyjaciół w wojsku, zapewne mu zazdroszczą dawniejszego powodzenia, bo on na czele 1800 Francuzów pierwszy wdarł się do Rzymu, utrzymawszy się dzielnie wpród przeciw baterji z 12 armat złożonej. Rozpoczęcie oblężenia dla tego się tak długo zwlokło, ponieważ wojska sprzymierzone były przymuszone wysypać obszerne szańce od strony lądu, aby podczas oblężenia nie być z tyłu podchwyconymi przez posiłki od Perekopu pospieszające. Dwa więc fronty utworzono, jeden przeciw Sewastopolowi, drugi przeciw drogom wodzącym z głębi Krymu. Jak krwawą będzie rozprawa pod Sewastopolem pokazuje się z tej okoliczności, że wszystkie wojska francuskie i angielskie wysłano do Krymu z Turcji, a nawet legją cudzoziemską z Gallipolis.

Marsylia, 20. Października. — Statek przewozowy »City of London«, który Konstantynopol opuścił d. 13. b. m. przybył tu w tej chwili i przywiózł depesze lorda Raglana. D. 7. Paźdz. mieli sprzymierzeńcy zabrać Rosyanom 2 armaty, które ustawili poza miastem, aby wstrzymywać ruchy wojsk sprzymierzonych.

Konstantynopol, dn. 12. Października. — Rosyianie sprowadzają armaty z floty do fortecy na miejsca najbardziej zagrożone. Sprzymierzeńcy także ładują z swych okrętów wojennych najcięższe działa paixhansy po 3 lub 4 z każdego i stawiają je na swych bateriach, a szczególnie do wybitcia wylomu w murze opasującym fortecę od południa. Liczba dział oblężniczych wynosi 300. Sprzymierzeńcy mieli wiele mozolu z wydobywaniem dział ciężkich z okrętów na góry i odgadywaniem miejsc, gdzie Rosyianie miny pozakładali. Mówią, że udało się angielskim oficerom kilka galerji min rosyjskich kontrminami wysadzić w powietrze, poczem jedna wieża nieprzyjacielska popękała, położona w południowej stronie fortecy. Ponieważ grunt w okolicy fortecy jest skalisty, przeto trudno budować sprzymierzeńcom przykopy, a następnie zbliżyć się pod warownie dobrze zakrytym. Trudno też ziemne roboty zastąpić miechami piaskiem nasutem. Z tego powodu złożono radę wojenną, na której przeważało zdanie jen. Canrobert przeciw zdaniu lorda Raglana, który chciał ostrożniejszego przestrzegania zbliżania się pod fortecę, gdy pierwszy zaproponował silne strzelanie na wylom i uderzenie z bagnetem w rękę, bez względu na straty. Sądzą, że strzelanie na wylom rozpocznie się d. 15. Października.

— Times donosi z Bałakławy, że działa sossyjskie są donośne, jak to się pokazało z pierwszych ich strzałów i że działa lankastrowe nie nadzwyczajnego niedokazały. Pod d. 4. Października donosi z głównej kwatery angielskiej, że do obozu sprzymierzeńców przybył oficer Polak z Sewastopola, który zdał bardzo pozytywne objaśnienia względem liczby Rosyan i ich stanowisk, tudzież o ich warowniach od strony, gdzie stoją Francuzi. Oświadczył, że i Rosyianie mają przekonanie, że nieobronią fortecy, ale postanowili bronić każdej piędzi ziemi. Polacy w fortecy tylko oczekują na sposobność do dezercji. Opowiadał także, że jeden z admirałów rosyjskich odebrał sobie życie, ponieważ był przeciw zatopieniu okrętów wojennych w porcie. Cholera zabiera wiele ofiar, nawet kilku lekarzy na nią umarło. W obozie opowiadano, że Rosyianie zgromadzają na tyłach znaczne wojsko.

— Patrie pisze z Sewastopola pod d. 7. Października. W tym dniu zajęły wojska stanowisko przed fortecą w odległości 2000 metrów. Dniem wprzód poległ od kuli oficer francuski od inżynierji, kapitan Szmit, brat adjutanta generała dywizji Foreya. Jenerał Bosquet pilnuje tyłów, aby zniemka Rosyianie nie uderzyli na sprzymierzeńców.

— Pressa wiedeńska donosi z Konstantynopola pod d. 12. Października. Wczoraj przybył tu »Ajaccio« z Krymu. Roboty oblężnicze zbliżono do fortecy na 700 metrów. W nocy z 7. na 8. wyprowadzono linie do baterji na 35 dział, która ma ostrzeżliwie wewnątrz portu kwarantanny i bronić robót posuwanych w kierunku miasta. Inżynierowie dotąd nieodkryli ani jednej miny. Artylerja rosyjska strzela z armat zdjętych z floty. Rzucają rozpalonemi kulami. Floty blokują całe brzegi od ujścia Dunaju do Odessy, a ztąd około Krymu aż do Kerczu. Korpus obserwacyjny ma na oku ruchy Rosyan. Według listu jednego oficera tureckiego, opuszczają mieszkańcy miasto Sewastopol i wciąż przybywają rosyjscy dezertery do obozu sprzymierzeńców. Tenże oficer opowiada, że oglądał roboty około fortecy, które są potężne. Główna siła sprzymierzonych stała d. 8. b. m. w odległości 4000 metrów od fortecy i we wschody posuwała się za robotami inżynierów. Flota turecka stała w zatoce Kaczy.

Rossya.

Petersburg, 17. Paźdz. — W. ks. następca tronu wyjechał za gwardjami, które jak wiadomo są w pochodzie. Cesarz oglądał w Gacynie przed kilką dniami 1. i 4. dywizją gwardji przybocznej pułku kozackiego, który także w pole wyruszył. Ks. Menszykow został zamianowany naczelnym wodzem armii krymskiej.

Francya.

Paryż, 20. Października. — Cesarz wyjedzie do Compiègne d. 22. b. m. Ciało dyplomatyczne zaproszono na dzień 23. Ministrowie mają tam z porządku przybywać. Głoszą, że cesarz z cesarzową nie pokażą się publiczności przed nadejściem pewnych wiadomości z Krymu.

— Nouvelliste donosi, że sultan uznając zasługi marszałka St. Arnaud, wyznaczył jego małżonce 25,000 piastrow miesięcznie.

— Najstarszy jenerał armii francuskiej, jenerał brygady hr. Teodor Lameth umarł w wieku lat 99 na zamku Busagny.

— W dwóch ubiegłych tygodniach udało się 21,000 niemieckich wychodźców przez Strasburg, Paryż i Havre do Ameryki.

— Admirał Hamelin otrzymał rozkaz od ministra marynarki, aby wszystkie fregaty parowe i statki przewozowe, bez których się może obejść przez

kilka miesięcy, wysłał do Tulonu, celem przewiezienia wojska na wschód. Z północnych portów wojennych wysłano też ku temu celowi okręty do Tulonu, tudzież statki handlowe. Z tego pokazuje się, jak wielkie siły wysyłają do Krymu na poparcie tamecznych działań. Przewiezienie wojsk ma jak najspieszniej się odbyć przed nastaniem burz morskich.

— Listy nadesłane statkiem »Pharamondem« opisują położenie armii pod Sewastopolem. Skreślają wojskowi stan jej bardzo pomyślny i niechęć żadnych posiłków, twierdząc że sami podolają nieprzyjacielowi. Obłężeniem kieruje lord Raglan, a właściwie pułkownik Bourgoyne.

— Handel bardzo cierpi w skutek przesilenia wojennego i przedłużającego się oblężenia Sewastopola. Chcąc ocenić straty, przytoczyć należy, że dzierżawcy inseratów w dziennikach tracą w ostatnim miesiącu 50 procent.

Paryż, 21. Paźdz. — Dziennik w St. Omer wychodzący, donosi, że cesarz kazał zbudować w obozie pod Helfaut domy drewniane, w których podczas zimy ćwiczyć się będą żołnierze w fechtowaniu. Oprócz tego będą się tam bawić i tańczyć.

— Z pewnością zostanie zamianowany Rouher prezesem ciała prawodawczego, zastąpi go zaś w wiceprezesostwie rady stanu generał prokurator przy sądzie kasacyjnym de Royer. Mówią o zamianowaniu wielu nowych senatorów, między innymi dotychczasowego radcy stanu Leroy St. Arnaud, brata marszałka. Drugi brat marszałka, obecnie assesor przy radzie stanu, ma zostać radcą stanu.

— Pięćdziesięciu uczniów ze szkoły politechnicznej otrzymało nominacje na podporuczników artylerji, a dwudziestu na podporuczników w inżynierji.

— Generał Yussuf, który pozostał przy marszałkowej St. Arnaud w Marsylii, przybył do Paryża.

— Sąd cywilny paryski skazał pannę Rachel na zapłatę 200 fr. za każde niewystąpienie w tragedji »Medea«, na wniosek dramatycznego poety Legouvé, który napisał ową tragedję. Jeżeli w przeciągu dwóch miesięcy nie wystąpi, nowy wyrok znów przeciw niej zapadnie.

— Królowa Krystyna przybędzie w tych dniach ze swoim małżonkiem do Malmaison, gdzie przepędzi zimę.

— Patrie mówi w artykule wstępnym o propagandzie rosyjskiej, którą się zajmują od kilku tygodni ajenci rosyjscy po ważniejszych miastach niemieckich. Ponieważ nieudała się wielkiej dyplomacji rosyjskiej robota w Wiedniu i Berlinie, przeto szuka sobie wynagrodzenia po małych dworach niemieckich. Głoszą przecie, że w Dreźnie, Sztutgardzie i Karlsruhe, nie lepiej im się powodzi, jak w Wiedniu, tak że gdyby Austria postanowiła cztery punkta gwarancyi przedłożyć bundestagowi, otrzymałaby większość. Bawaryja uspokojona o los Grecji, opuściła politykę bamberskiego zgromadzenia, Saksonia pochwała bez ogródki notę austriacką z d. 30. Września. Pan Schleinitz, minister księcia Brunzwicku wypracował pamiętnik, w którym dowodzi, że Niemcy powinny przyjąć punkta gwarancyi postanowione przez gabinety londyński i paryżki. Rząd badeński okazuje stałość, książę rejent jest za utrzymaniem zgody między obu wielkimi mocarstwami niemieckimi, tudzież z państwami zachodnimi. W tym też celu przedsięwziął podróż do Berlina, podobnie jak dawniej pełnomocnik badeński wystąpił z energią przeciw dążności rosyjskiej, jakie się okazały na jeździe bamberskim. Podobnymi uczuciami jest ożywiony książę Gotha i pragnie, aby Niemcy oświadczyły się za mocarstwami zachodnimi. Nakoniec Hamburg i Frankfurt są za sprawą postępu i cywilizacji, której zasady trzymały się od samego początku sporu wschodniego. W obec takiego położenia sprawy Prusy niedopuszczą zerwania stosunków z Austrią, bo ostatnia miałaby większość w przeciwnym przypadku ku sobie w bundestagu.

— Nowa pożyczka zapewne dopiero w przyszłym roku przyjdzie do skutku, a mianowicie w miesiącu Maju. Towarzystwo kredytu mobiliarnego zobowiązało się przyjąć 100 milionów fr. w biletach skarbowych i termin zwrotu zaliczonych pieniędzy przedłużyć.

— Działaniami wojsk sprzymierzonych kieruje rada wojenna, na której wszyscy generałowie dywizji są obecni i której duszą być się zdają generałowie Brown i Bosquet. Ostatni uchodzi za dzielnego taktyka, a między towarzyszymi swoimi za obdarzonego zdolnościami wodza. Nie ulega żadnemu wątpliwaniu, że nie przyszło do bitwy pomiędzy Rosyanami a sprzymierzeńcami, ponieważ się pokazało, że Rosyanie nie uczynili wycieczki z Sewastopola i że tylko ścierali się na forpocztach i próbowali donośności armat z fortecy, przyczem przekonali się, że ich kule niedochodziły do szanieców usypanych przez sprzymierzeńców. Według doszłych dziś korespondencyi, przebrało się 6 angielskich żołnierzy w mundury rosyjskie i wprost ruszyli ku straży rosyjskiej, której ubili oficera. Ztąd wszczęła się bitwa, w której Anglicy 3 utracili żołnierzy, ale i Rosyanie mieli trzech zabitych łącznie z oficerem poległym. Pozostali Anglicy uszli przed ścigającymi ich Rosyanami. Z innego źródła dowiadujemy się, że kapitan od spachów i służbowy oficer generała Bosqueta, wraz z dwoma innymi oficerami w przejeździe wpadli na zasadzkę rosyjską, która dała do nich ognia. Pod Dampierrem padł koń ugodzony kulą, a on sam dostał się do niewoli.

— Księżna Maria Wirtemberska, siostra księcia Czartoryskiego umarła dziś rano lat 90 licząc.

Anglia.

Londyn, 20. Października. — Times podaje wiadomości z Krymu aż do 2. b. m. dochodzące. Co do robót oblężniczych, tak pisze: oddalenie pierwszej linii równoległej zawisło zazwyczaj od donośności armat nieprzyjacielskich. Zarysy Sewastopola tak są nieregularne, że powodu naturalnego położenia fortecy, jakoteż fortyfikacyi od strony lądu, że trudno zastosować tę regułę do Sewastopola. Według naszego korespondenta miały być linie założone w odległości 1800 do 2400 kroków i toby przyspieszyło postęp uderzenia. skoroby raz się rozpoczęło. Wczoraj wspomnieliśmy, o reducie wybudowanej w podkowię i położonej na froncie pozycyi angielskiej, dziś nam ją opisują jako wielką warownią z szaniecami wylatującymi naprzód z bastionem w półkole zbudowanym, wszystko zaś zakryte dobrze znacznymi robotami ziemnymi. Oprócz tego znajduje się okrągła wieża z białego kamienia w końcu zatoki. To są główne fortyfikacye miasta od strony Anglików, ponieważ Francuzi zajmują lewe skrzydło i opierają się o brzegi morza; przeto też w zakres ich wchodzi baterje kwarantanny i inne ku morzu zwrócone warownie.

Stanowiska obu wojsk tworzą nieprzerwaną linią. Mimo to panuje między nimi pewien przedział, bo chociaż działania ich odbywają się według spólnie ułożonego planu, ale zostają pod dowództwami niezależnymi, tak jak od samego początku kampanii, gdzie każdy dowodził swoimi siłami, ponieważ jeden drugiemu niepodlegał, i tylko jedno zachowywał działania wyływającą z panującej zgody i szacunku wzajemnego. Czynnymi wyraźnie tę uwagę, ponieważ upowszechniło się zdanie za granicą, że marszałek St. Arnaud dowodził obiema armiami, a po jego śmierci, że dowództwo przeszło na lorda Raglana, jako najstarszego generała. Zdanie to polega na błędzie i niezawisłość jednego od drugiego generała okazała się praktyczną, nieprzeszkadzającą harmonii w kierowaniu działaniami.

— Piszą do Timesa, że wszystkie wzgórza położone na wschód od Sewastopola są w posiadaniu sprzymierzeńców. Kawaleryja angielska pod Sewastopolem wynosiła 2000 ludzi, ponieważ przyłączyły się dwa pułki dragonów.

— W Blackwallu robią pływające olbrzymie baterje, które mają być użyte na przyszłe lato do bombardowania Kronsztadu. W tych dniach odejdą posiłki do Krymu, które mają zastąpić ubytek nad Almą. Każdy pułk gwardji dostawi 340 ludzi na tę wyprawę. Szkocecy strzelcy, którzy najwięcej ucierpieli w bitwie nad Almą największe otrzymują posiłki. Mimo wojny na wschodzie nie spuszcza rząd angielski z oka planów amerykańskich na Kubę i z tego powodu wysła część floty bałtyckiej na wody zachodnioindyjskie.

Londyn, 21. Października. — Korespondent Gaz. kolońskiej twierdzi, że czasy trudne nadchodzą i bodaj Niemcy utrzymają się w neutralności, kiedy dzień za dniem coraz większe wypadki zagrażają powszechnemu plomieniom. Położenie Austrii tak delikatnej jest natury, że czy chce czy nie chce, bliżej jest wojny, niż utrzymania się w neutralności. Austria w skutek swoich stosunków nie jest panią swojego położenia. Robi co może, a resztę zdaje na losu rządzenie. Dobrze jest przysłowie, człowiek strzela a pan Bóg kulę nosi, robi ona co może, a prąd ją we wir wypadków coraz głębiej ciągnie. Wie dobrze, że gdy wypadki w roku 1848 zagroziły jej byt, jedna Rossya ją ocalała i wróciła na stanowisko wedle traktatu wiedeńskiego. Jest to os okolo której teraz wszystko się obraca, czy ta os pięknie, jak jest w intencji mocarstw zachodnich, czy też utrzyma się, to czasu powaga okaże. Ze czasy są trudne, to i Austria wyznaje w swój nocie poufnej z d. 30. Września, gdy mówi, że trudno już wytrzymać w biernym swem stanowisku, mając zapewne na uwadze, iż wydała ogromne summy na utrzymanie biernego swego stanowiska, a sprawa jej w tym odmiecie wypadków, zamiast wypłynąć na ocean spokojny, to się tłucze o skały iglaste morza czarnego. Times sędzi z noty ostatniej austriackiej, że Austria dla pozyskania pokoju, którego bardzo potrzebuje, prowadzić musi wojnę. Mowa w tym duchu noty austriackiej dosyć jest wyraźna, mówi Times, a czas już niedaleki, w którym Austria albo wystąpi czynnie, tak jak mówi, albo się wszystkiego wyprze. Widać ztąd, że na zachodzie jeszcze nie wiedzą o aliansie Austrii z zachodem, Austria nie wyrzekła dotąd *jacta alea est* i stoi wciąż jeszcze na rozdrożu, sympatjami na wschód, potrzebą na zachód.

— Przed tygodniem wydał sir Robert Peel odezwę o składki dla chorych i rannych Anglików na wschodzie i już zebrano w tym celu 7000 funt. szterl. a za kilka dni będzie 10,000 funt. szterl. Tenże sir Robert Peel donosi w Timesie, że wkrótce z temi pieniędzmi uda się mąż jeden pełen zaufania do Konstantynopola, który rozporządzi tam wedle potrzeby tą znaczną summą. Równocześnie przesłał sekretarz wojny polecenie do posła angielskiego w Konstantynopolu, aby bacząc i zwrócił oko na położenie rannych i chorych swoich żołnierzy po lazaretach i utworzył mu nieograniczony kredyt, aby chorym i rannym na niczem nie zbywał, ponieważ doszły zażalenia, iż nieco lazarety angielskie w Konstantynopolu są w zaniedbaniu, gdy tymczasem lazarety francuzkie dobrze we wszystko są zaopatrzone.

Hiszpania.

Madryt, d. 20. Października. — Największa panuje tu spokojność. Oprócz 5 prowincyi, w których cholera panuje, wszystkie inne wybrały deputowanych do kortezów. W prowincyach gdzie podwójne padły wybory, respisano nowe. W ogóle jeszcze jest 60 deputowanych do wybrania.

— L'Independance Belge donosi z Madrytu pod d. 16. b. m., że na radzie ministeryalnej rozprawiano o cofniętym projekcie do konstytucyi. Przeciwnie projektowali się oprócz Salazara, Alonzo i Espartero. Ostatni nawet pogroził złożeniem prezesostwa, gdyby projekt ten do konstytucyi miał się utrzymać, ponieważ osnowa jego wcale się niezgadza z danymi przyrzeczeniami narodowemi.

Kraje Czarnomorskie.

Dzienniki angielskie podały liczne sprawozdania o bitwie nad Almą pisane na miejscu. Wyjmujemy z nich ważniejsze, nie znane nam jeszcze szczegóły:

»Dnia 20. z rana, powiada jeden z korespondentów, stanęły siły angielskie przededniem pod bronią. Ustawiono je w szyk bojowy w cichości bez bębnow i piszczałek, słychać było tylko tysiące głosów obiegających pośród szeregów, i ognie nocne oświecały obóz jakby jakie wielkie miasto. Wojsko stało z bronią do nogi prawie przez godzinę podczas gdy generałowie szykowali porządek marszu. Generałowie dywizyj przejeżdżali od pułku do pułku celem wydawania rozkazów, a o godzinie 6. ruszyliśmy w pochód.«

Korespondent angielski opisując marsz wojska, szczególnie zwraca uwagę na jaskrawy kolor uniformów armii swego narodu:

»Nie nie było wspanialszego, mówi on, nad widok naszej piechoty, zdawało się, że luna bije od szkarłatnych ich mundurów. Na prawem naszym skrzydle cienne kolumny francuzkie niknęły przy naszych, chociaż liczba ich była znaczną. Francuzi obladowani bagażami, uaszerowali podwójnym krokiem.«

Plan ataku zamierzał, aby dywizya francuzka obeszła lewe skrzydło nieprzyjaciela i zajęła wzgórze, poczem dywizye środkowe i Anglicy mieli uderzyć z przodu. Co korespondent tak powiada:

»Francuzi rozpoczęli swoją operacyę o pół do pierwszej, a zakończyli ją o wpół do drugiej. Widzieliśmy jak bomby rzucane z floty padały w pośród nieprzyjacielskich baterji i tam się rozpekaly, wtedy czarne masy zapelnily szanice, łamały się i uciekały we wszelkich kierunkach, a kiedy dymy się rozrzędziły widać było na ziemi ciała poległych. Rosyanie próbowali od-

powiedzieć okretom, ale bez skutku; bomba francuzka wysadziła w powietrze magazyn prochu, inna padła na zasadzkę przygotowaną przeciw Francuzom. Nakoniec Rosyane cofnąć się musieli po za doniosłość dział okretowych. O pierwszej godzinie widzieliśmy kolumny francuzkie wdrapujące się na skałę pod osłoną tyralierów, którzy morderczy szerzyli ogień. Na chwilę widząc zbitą masę piechoty rosyjskiej, która panowała nad niemi na wzgórzach i rzaziła ich gwałtownym ogniem, zatrzymali się Francuzi, lecz to jedynie w celu zgromadzenia swoich tyralierów, gdyż jak tylko się sformowali, rzucili się podwójnym krokiem na górę i rozproszyli natychmiast szeregi nieprzyjaciół. Widzieliśmy z obu stron padających ludzi i rannych staczających się na dół.

Inny korespondent, który patrzył na tę scenę z góry okretu powiada:

»Francuzi rozpoczęli pierwsi, i wtargnęli na wzgórze z równą zręcznością jak odwaga. Nie widziałem nic piękniejszego, jak kiedy żuawy i tyraliery wdrapowali się na skały prawie prostopadłe, i na szczycie formowali się pod morderczym ogniem. Utrzymali oni swoją pozycję aż do nadejścia dywizji jen. Bosqueta i artylerji. Potem zaś Rosyane podali tył, i wtedy uwaliliśmy ich za zgubionych. Ich największym błędem było, że nieobwarowali wzgórze z tej strony, pozycja ta w ręku Francuzów lub Anglików byłaby niezdobytą.»

Wydział działania każdej armii wymierzony, odpowiadał najlepiej charakterowi narodu. Anglicy np. nie byłiby tak żywo osaczyli wzgórze jak Francuzi, a ci znowu nie byłiby z tak zimną krwią wytrzymali ognia, na który Anglicy tak długo byli wystawieni. Korespondent tak opowiada o ataku Anglików:

»O pierwszej godzinie i minut 50 nasza linia tyralierska podsunęła się na doniosłość baterji i natychmiast rozpoczęli Rosyane dobrze utrzymywany ogień w odległości 120 metrów, który wielkie robił w szeregach zniszczenie. Równocześnie widzieliśmy wznoszące się gęste bałwany dymów po nad rzeką, Rosyane bowiem zapalili wieś. Była to operacja zręczna, dobrze wykonana i dla nas bardzo nie na rękę. Wojsko nasze stanęło w bliskości wsi. Rosyane strzelali na pewne, i celując szkodzili nam wielce; lecz francuzi niedość jeszcze daleko ruch swój posunęli, abyśmy się w pochód puszczać mieli. Kule działowe i karabinowe wiswały w różnych kierunkach, obryzgując i obrzucając pyłem cały sztab główny lorda Raglan ku któremu szczególniej był ogień nieprzyjacielski zwrócony. Lord Raglan czekał jednak cierpliwie, aż Francuzi atak rozpoczną. Wreszcie nadbiegł adj. z wiadomością, że Francuzi przebyli Alinę lecz że niedość jeszcze się rozwinęli do ataku. Natenczas dano rozkaz piechocie do spoczynku i armia angielska została przez chwilę nieruchomą, z wyjątkiem artylerji, która bez przerwy zionęła ogniem. Rosyane nam odpowiadali i kule ich padały w pośród naszych ludzi siedzących na ziemi i za każdym strzałem druzgotaly im ręce lub nogi. Lord Raglan zaczął się nudzić swoją bezczynnością, i wydał rozkaz do marszu. Ścisnięte masy powstały natychmiast i wśród gradu granatów, kartaczy i kul rzuciły się w rzekę, której woda pieniała się rzeczywście od mianących ją strzałów. Z drugiej strony rzeki były winnice, które ku podziwieniu naszemu, ujrzelśmy karabinami rosyjskimi najeżone. Tu padło trzech oficerów ze sztabu głównego, reszta z lordem Raglan na czele postępowała naprzód, ażeby zachęcić wojsko. I tu zaszła okoliczność krytyczna. Linie angielskie posuwały się przez rzekę, i wdzieraly się na wzgórze, zawsze zapewne niezachwiane, lecz szczerbione morderczym ogniem kartaczym i karabinowym, którym zionęły baterje i ścisnięta masa piechoty. Było to jedno z zajęć najkrwawszych jakie kiedykolwiek widzieć można w wojnie. Druga dywizja z jeneralem Evans na czele przebywała rzekę na prawo. Z 7go pułku pod wodzą pułkownika Yea wyrwały kule po 50 ludzi na raz. Jen. Brown znaczny po siwym koniu, galopował po przed swoją lekką dywizją, głosem i ruchem zachęcając wojsko. Pułk 7. do połowy zniszczony, zatrzymał się, aby się sformować. Jen. Brown zniknął nagle w chmurze dymu i kurzawy; koń jego padł pod nim. Zerwał się natychmiast i rzekł: wszystko jest dobrze! lecz dywizja sparalizowana na chwilę wypadkiem swego wodza, okropnie od ognia nieprzyjacielskiego ucierpiała. Tymczasem nadsięgnęły gwardye i brygada Góralsi szkockich, którzy zdobywali wzgórze z lewej strony. Linie ich tak były regularne jak gdyby się w Hyde Parku znajdowali. W tem uragan kul działowych i kartaczy wypadł z strasznych baterji rosyjskich i powtarzany batalionowy ogień z muszkietów przerzadzał tuzinami szeregi angielskie. W tej samej chwili ogromna masa piechoty nieprzyjacielskiej rozpoczęła ruch i podstąpiła pod baterje. Była to chwila stanowcza. Nie można było wątpić, że jeżeli nasza piechota znużona i zdziśiatkowana stanie do bitwy, spotka się z strasznym ogniem, którego nie potrafi wytrzymać. Lord Raglan jednym rzutem oka ocenił niebezpieczeństwo. Zapytał się czy niemożnaby mieć 2ch dział, ażeby je na tę masę skierować. Odpowiedź była potwierdzającą i oficer-artylerji przyprowadził działa. Pierwszy strzał chybił, lecz drugi, następny i czwarty powyrywały w szeregach rosyjskich takie szczyby, że przez linią wskrós przejrzenie można było czworobok. Po kilku strzałach czworobok rosyjski zaczął się mieszać, zachwiał się w prawo i w lewo, dalej całkiem się zламаł i poszedł w rosypkę, zostawiając po za sobą 7. lub 8. linii prostych z poległych, które znaczyły ślad naszych kul. Natenczas piechota nasza uwolniona już od tej okropnej zapory, dalej wdrapywała się z niebezpieczeństwem na wzgórze. Ks. Cambridge okazał się godnym swego rodu.

Szkotom dowodził jen. Campbel, do których przed szarżą powiedział: »Nietracie ani jednego naboju zanim nie będziecie o dwa kroki od nieprzyjaciela«. Usłuchali wodza pod którym zabito konia, i jedynym skokiem zdobyli baterje. Rosyane pierzchnęli, zostawiając za sobą masę zabitych. Gwardye zeszyły równocześnie z prawej strony, kiedy górale szli z lewej, a Francuzi działa swoje wymierzili za uciekającymi.»

Czytamy w innej jeszcze korespondencji:

»Skoro Francuzi obeszli z flanki Rosyan i zajęli wzgórze, wojsko nasze posuwało się pod strasznym ogniem. Dwa pułki cofnęły się przed ogniem baterji. Ten ustęp bitwy krytykuje kilku znakomitych wojskowych, mówiąc, że wojska nasze narażone były na nieuchronne prawie zniszczenie. Baterja z tryumfem była jednak zajęta i bitwę rozstrzegł szczęśliwy atak jenerala Campbel i jego Szkotów, lecz rzeź w tém miejscu była okropną. Najstarsi jenerałowie mówią, że żadna znana bitwa nieprzedstawiła takiej masy trupów na jednym punkcie nastryśzonej.»

Przebywanie rzeki i niemożność szybkiego sformowania się, kosztowały tyle krwi Anglików, którzy wprost dział posuwać się musieli. Mówiąc o 3ch pułkach które szły do szturm, list jeden pisze:

»Zostawiali długie pasma poległych za sobą, a przybywszy wprost pod baterje, równoczesne z nię mnogie wystrzaly przecięły ich szeregi jak szablą. Przez chwilę byli prawie zupełnie porażeni. Musieli się cofnąć aby się sformować, a Rosyane widząc ich w odwrocie, uderzyli na nich z bagnetem w rękę poza oszańcowaniem. Lecz na zlem im to wyszło, gdyż pułki rozproszone sformowały się natychmiast i odparły ich.»

Ten sam list powiada, że widok pułku gwardyi był zadziwiający, gdyż w miarę jak się posuwał, zaledwo widzieć można było chwijające się ich niedźwiedzie czapki i żołnierze wyciągnięci byli w linii jak na paradzie. Szli oni krokiem niezachwianym i regularnym przeciw baterji. Widząc ich padających w ścisniętych szeregach, książę Cambridge powziął na chwilę myśl od wrotu dla sformowania ich, lecz odwiódł go od tego jenerał Campbel, i wtedy w dalszy poszli pochód i rzucili się na szanec.

Plac boju pokryty był poległymi i rannymi, stopy Rosyan leżały obok pokaleczonych lub zabitych koni. Żołnierze rosyjscy zdają się być wszyscy silni i dobrego wzrostu. Niektórzy z ich pułku nosili kaski z czarnej skóry okute w miedz, z piórem, ubiór ich składał się z siwej guni z miedzianymi guzikami, na których jest liczba pułku, z spodni z grubego granatowego sukna wciśniętych w doskonałe bity krótkie. Gdy zwycięzcy wzięli się do przeglądu mantelzaków, znajdowali w nich uniform paradny, granatowy lub zielony, parę spodni, koszule, parę szkarpetek, nożyczki, scyzoryk, kłębek szpagatu, pas skórzany, wosk, nici, igły, szpilki, grzebień, szczotkę do włosów, lusterko, brzytwę, mydło, czernidło i szczotkę do butów. Każdy miał w zapasie chleb razowy, nieprzyjemnego smaku i zapachu i suchar z olejem obwinięty w kawałek płótna. Chleb jedzą z cebulą lub olejem, suchar jest na zapas. Niepojęta jest rzeczą, mówi pewien korespondent angielski, jak mogą żyć takim pokarmem. Felczery uważali, że życie w nich jest nader silne, żyją bowiem z ranami któreby wielu innych o śmierć przypawiły. Opowiada tenże korespondent, że widział Rosyanina z przeszytą od kuli głową z której mózg wytrysnął, zatykającego ręką ranę i pelzającego wzdłuż wzgórze ku rzee. Niektórzy dostali po 5 lub 6 kul, mało było takich, którzy tylko jedną mieli ranę. Zdaje się iż ich uprzedzono, że nie uzyskają pardonu, gdyż niektórzy ostatni nabój wystrzelili do tych którzy ich chcieli podnosić z ziemi w chęci ratunku, i w tym względzie był nieraz odwet.

Wielu Rosyan miało medale i łańcuszki na szyi, inni mieli koran w mantelzaku, zapewne Tatarzy. Oficerowie mieli przy sobie miniatury kobiet, żołnierze pieniądze w sakiewkach obwiązanych około kolana.

W nocy po bitwie, krzyki i jęki rannych mieszały się z odgłosem zwycięstwa. Pozbierano ile można było rannych, pokładzono innych na kocach. Przez całą noc widać było błędne ognie rozświetające Anglików lub Francuzów szukających przyjaciół, lub maroderów chciwych zdobyć. Większa część Rosyan mówi po francuzku i gdy widzieli przechodzącego oficera, błagali go rozpaczliwie o litość, bojąc się aby ich nie zamordowali żołnierze. Mówią, że stary jenerał rosyjski z nogą urwaną od kuli, troszczył się najbardziej stratą złotej tabakierki, która się potem znalazła.

Oficerowie, mówi korespondent angielski, rozwinęli wielką odwagę, a żołnierze bili się z wścieklą zacietością, która cechuje piechotę rosyjską; lecz brakuje im wyższego zapalu.»

W innym liście znajduje się epizoda, która może się wydawać zbyt romantyczną i która damom rosyjskim w każdym razie przynosiłaby zaszczyt. »Francuzi, mówi ten list, ubawili się po bitwie strojami kobiet, które znaleźli na szańcu na którym tyle ich ludzi poległo. Zdaje się, że książę Menszykow sprowadził kobiety rosyjskie dla przypatrywania się bitwie, i że zrobiono dla nich trybunę, aby lepiej widziały. Damy te bliskie musiały być spazmów, gdy Francuzi wdzierali się na szanec.»

Armie sprzymierzone opuściły jak wiadomo obóz pod Alną 23., i przepędziły noc następną w pobliżu Kaczy. Korespondenci donoszą, że to kraj uroczy, pełny owoców i winnic. Lecz Rosyane cofając się, wszystko co tylko mogli obrócili w perzynę. Wojska rozdierały kurzące się belki na baraki. Kilka domów ocalało jednak. Lord Raglan zajął piękny dom należycie umeblowany, z oknami gotyckimi i różnobarwnymi szybami. Były tam karta i fortepiano, na którym główny sztab grywał z towarzyszeniem wycia psów opuszczonych w gruzach. Nazajutrz udano się do Belbeku, a raport lorda Raglan wyjaśnia, jak sprzymierzeni dostali się do Bałakławy.

— W innym liście umieszczonym w Timesie znajdujemy jeszcze inną wzmiankę o rosyjskich gwardiach, a biorąc na uwagę wszystkie opisy, wypada, że oddział gwardyi rosyjskiej w rzeczy samej znajdował się w bitwie pod Alną. Były to zapewne rezerwy gwardyjskie i część jakejś powieździeli korpusu grenadyerskiego, który to korpus jest także wyborczym wojskiem w armii.

Czytamy więc w Timesie:

»Znaczny oddział gwardyi cesarsko rosyjskiej miał udział nad Alną, znalaziono kilka tornistrów i wzięto kilku ludzi w niewolę. Gwardya cofnęła się w bardzo wielkim porządku i znaczna bardzo jest różnica między nią a innymi korpusami wojska. Prości żołnierze rosyjscy liniowi, są w ogóle bardzo młodzi, chociaż silni. Włosy mają jasnobłęd, oczy niebieskie lub szare, nosy w końcu dosyć otwarte, policzki kościste. Żołnierze gwardyi są nierównie wyżsi, karnosć ich wyborna. Wielu bardzo żołnierzy rosyjskich walczących w bitwie nad Alną było osłabionych trzechmiesięcznym marszem: wielu bardzo jeńców ma nogi spuchnięte i popękane w skutek gwałtownych marszów w Lipcu i Sierpniu w górnych i piaszczystych stepach. Krajowcy czarnorosyjscy mają prawie wszyscy płaskie nogi, co ich niezdolnymi czyni do marszów długich i prędkich. Człowiek z podobną ułomnością nie jest przyjęty w armii angielskiej, a zważywszy, że armia po wielkiej części składa się z ludzi podobnych, dziwić się nie można, że gwałtowne marsze ogromnymi zwykle oplaca straty.

Ranni rocyjscy po bitwie nad Alną zostali przez dni kilka na polu boju; siedmset z nich złożono w jednej z winnic nad rzeką, a jenerał angielski posyłał im żywność. Nie można było więcej dla nich uczynić, wysłał parlamentarza do rosyjskiego wodza, aby przysłał chirurgów, którzyby ich opa-

trzyli i mieli o nich staranie. Służba lekarska nie była dobrze uorganizowana w wydziale wojny angielskim i wymaga trzeźwości, że Francuzi w tym względzie nierównie od nas stoją wyżej. Daleko więcej mają chirurgów, a zwłaszcza wielką są dla nich pomocą siostry miłosierdzia, które towarzyszą wyprawie w liczbie zaprawę nie do uwierzenia. Kobiety te pełne poświęcenia wybornie pilnują chorych, a za ich staraniem ranni w ambulansach taką mają wygodę, jak w najlepszych szpitalach. Nie mamy nic podobnego, a nawet liczba naszych chirurgów jest niedostateczna.

— Globe w następujący sposób opisuje stanowisko armii angielskiej przed Sewastopolem: »Czwarta dywizja angielska obozuje przy wielkim folwarku zwanym na mappie Futur Teuzde Otar. Trzecia dywizja jest nieco w tyle na lewo. Pierwsza i druga dywizja stoją w kierunku Bałakławy, Francuzi na prawem skrzydle. Kolumna rosyjska zrobiła wycieczkę z miasta, natychmiast czwarta dywizja posunęła się przeciw niej pod wodzą generała sir Cathcart. Rosyjanie cofnęli się w celu widocznie sprowadzenia Anglików pod ogień z warowni. Lecz plan się nie udał. Generał Cathcart cofnął się, widząc, że nieprzyjaciel nie przyjmuje bitwy. Wszakże z powodu tego ruchu Rosyan jesteśmy ciągle pod bronią. Z obozu czwartej dywizji widać całe miasto i warownię. Te ostatnie są groźne, lecz wzgórze, które zajmuje wojsko sprzymierzone, panują nad niemi. Miasto jest małe i zdaje się jakoby było opuszczone przez większą część mieszkańców. Przedstawia obszar smutny; nie ma w niem ani drzew, ani cienia. Warownie i domy zbudowane są z białego kamienia. Na warowniach gołem okiem dostrzedz można stojące figury.«

Rozmaite wiadomości.

— Ponieważ ziemia bardziej jest oddalona od słońca, na wiosnę i w lecie aniżeli w jesieni, to jest w obecnej porze, i w zimie, potrzebuje zatem podczas dwóch pierwszych pór, więcej czasu do odbycia odpowiedniej części swęj drogi, jak dla odbycia jej podczas dwóch ostatnich. Ztąd zatem wynika, że długość pór nie jest jednakowa, i nierówność tę w naszym np. klimacie, jak na całej półkuli północnej, oznaczyć można następującymi liczbami: wiosna równa się 92 dniom 21 godzinom; lato 93 dniom 14 godz.; jesień 89 dniom 17 godz.; zima 89 dniom 1 godz. Meteorologowie, mając głównie na celu bieg temperatury, przyjęli podział cokolwiek odmienny od poprzedniego, gdyż utrzymują, że ponieważ zima, jest najostrzejszą porą, należy przeto tak obliczać, aby najzimniejszy dzień roku przypadł prawie w połowie tej pory. Że zaś dzień ten wypada około 15. Stycznia, na tej więc zasadzie pory meteorologiczne, podzielone zostały w sposób następujący: zima: Grudzień, Styczeń,

Teatr miejski w Poznaniu.

W piątek, 27. Paźdz.: **Lunatycka**, wielka opera w 3 aktach. Muzyka Belliniego.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Guwernantka Mina Dupain, córka nauczycieli tańców Klaudego i Madelainy z Lallenandów w małżonków Dupain, która się na dniu 16. Listopada 1772. w Berlinie urodziła, w nocy z dnia 19. na 20. Września 1853. w Nekli bez sporządzenia testamentu umarła.

Taż była niezamężną i téżże successorowie pomimo przedsięwziętych wyśrodkowań, są nie znajomi.

Pozostałość téżże Dupain została sprzedaną i z dochodu massa utworzoną.

Na wniosek kuratora pozostałości, wszyscy nie znajomi successorowie i tychże successorowie, lub najbliżsi krewni niniejszem się publicznie zapożyczają, aby się do ich wysłuchania resp. legitymacji w terminie

dnia 6. Września 1855.

z rana o godzinie 10. przed deputowanym, Ur. Sędzią Sądu powiatowego Klemm wyznaczonym, albo osobiście stawili, lub na sposób wiarogodny ich terażniejszy pobyt piśmiennie donieśli, w przeciwnym bowiem razie z swemi pretensjami do wspomnianej massy, prekludowanemi i taż fiskusowi jako bonum vacans przysądzoną i wydaną zostaną.

Sroda, dnia 5. Września 1854.

Król. Sąd powiatowy. I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Gnieźnie,
dnia 24. Czerwca 1854.

Do dziedzica Józefa Krzyżanowskiego należące dobra szlacheckie Dziećmiarki, składające się ze wsi tego nazwiska, folwarku Dziećmiarkowice, niemniej wsi i folwarku Słempowa, przez Towarzystwo Ziemstwa osznanowane na 60,415 Tal. 29 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 31. Stycznia 1855. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

- dzierżawca Eugeni Lisowski i żona jego Katarzyna z Chęszewskich,
 - ekskutorowie i successorowie Lippmanna Meyera Wulff
- zapożyczają się niniejszem publicznie.

Luty, 90 dni; wiosna: Marzec, Kwiecień, Maj, 92 dni; lato: Czerwiec, Lipiec, Sierpień, 92 dni; jesień: Wrzesień, Październik, Listopad, 91 dni.

Jak winniśmy strzedz się wilgotnych pomieszczeń, najlepszym tego dowodem, iż np. zwierzęta utrzymywane w piwnicach, giną na suchoty; konie w wilgotnych stajniach nosacieją; a psy chowane w wilgotnych psiarniach zdychają. Dotąd ze wszystkich środków, na odprowadzenie wilgoci z budynków, wszelkiego rodzaju, najpraktyczniejszem i zarazem najtańszem jest drenowanie za pomocą rur glinianych. Rury te przeciągają się pod podłogą lub w około budynku, i tym sposobem zabezpieczają takowy od wszelkiej raz na zawsze wilgoci.

Wiadomości literackie.

Poznań, d. 25. Października. — Poszyt V. i VI. Szkółki wyszedł i zawiera: Poezye 1) Błogosławiona, p. Lenartowicza. 2) Z mojego gospodarskiego kalendarza, p. Hreczkosieja: Prawdziwa poezya — Natchnienie — Twory poezyi — Jan Kochanowski — Kazimierz z Królówki. Autor Maryi — Bohdan — Seweryn — Juliusz. 3) Krakowiaki: Zosia, Krakowiak Zosi. Do skowronka, przez L. Krakowiankę. Proza. 1) Biografia Dra Karola Marcinkowskiego i kilka słów wstępnych tyczących się oświaty w W. Ks. Pozn. od 1815—1854. 2) Pamiątki Krakowa. 3) Sprawozdanie z odbytych examinów szkoły Batyniolskiej. 4) Wspomnienie Seweryna Gołębiowskiego. 5) I. J. Kraszewski w życiu prywatnem. 6) Rozmaitości: Ludw. Dmuszewski, przeszły redaktor Kuryera Warsz. i ubogi rzemieślniczek.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 24. Październ. — Pszenica 87—98 tal., żyto 64½—66½ tal., jęczmień 48—53 tal., owies 30—33 tal., groch 57—67 tal., rzep zimowy 94—92 tal., rzepik zimowy 92—90 tal., olej rzepiowy 15½ tal., olej lniany 15 tal., okowita bez beczi 37½ tal.

Szczecin, 24. Października. — Pszenica 95—97 tal., żyto 63—65 tal., olej rzepiowy 15 tal., okowita 9½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 25. Października.

BAZAR: Bninski z Pamiątkowa.
HOTEL BAWARSKI: Drwęski z Starkowca; Laszczyński z Grabowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Szulezewski z Boguniewa; Wągrowiecki z Szczytnik; Walz z Buszewa.
HOTEL DREZDZENSKI: Okulicz z Golin; Tempelhoff z Dombrowki.
HOTEL DU NORD: Grudziński z Rudnicza.
HOTEL PARYZKI: Krieger z Szydłowa; Dunin z Lechlina.

Nadworni optycy BRACIA STRAUSS w Berlinie i Wrocławiu

przedłużyli w skutek nadanych im zleceń tutejszych jak zamiejscowych pobyt swój w Poznaniu jeszcze do 30. m. b. o czem potrzebującym okularów i amatorów sztuki uniżenie zawiadamiamy. Skład ich znajduje się w Hotelu Rzymskim w lokalu Nr. 2. na parterze i jest od godziny 8. z rana do 5. wieczorem otwarty.

Przekonawszy się przez osobiste rozpoznawanie o szczególniej dobrej własności okularów i innych szkieł dla ocz, które nadworni optycy Bracia Strauss tu sprzedają, niemogę omieszkad z poleceniem mojem zwrócić uwagi publiczności na takowe. Poznań, dnia 14. Maja 1850.

Dr. Ordelin, lekarz generalny.

Podług nowych Modelów robione.	Okrycia zwane Almagiva, Talma i do podróży, twiny z dyfflu po 6, 8, do 15 Tal., angielskie dubeltowe dyfflowe twiny po 11 do 17 Tal., jako téż wszelkie inne ubiory kroju umyślnie sprowadzonego krawca, poleca Handel sukna i ubiorów Jakóba Kantorowicza, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 10. na parterze, pierwszy kram od narożnika ulicy Nowej.	Znana taniaść cen.
---	--	---------------------------------

Peruańskie Guano

ze składu Kommissyjnego panów **J. F. Poppe i Spółki w Berlinie** polecają pod gwarancją prawdziwości

Baltes, Weller & Comp.,
przy ulicy Szewskiej pod Nr. 2. i 3.

Młodzieniec, który ma ochotę Introligatorstwa się uczyć, może natychmiast wstąpić w naukę u
Jana Szwarca
Introligatora, ulica Jezuicka Nr. 3.

W Czerwonéjwsi pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim znajduje się na sprzedaż znaczna ilość szczepów w najlepszych gatunkach, jako to wiśni, tereśni, jabłek, gruszek, włośkich orzechów, apykoz, śliwek, brzoskwin; niemniej rozmaite gatunki drzew i krzewów dzikich.

Pierwszą nadsółkę
Astrachańskiego kawiaru
w dużych ziarnkach otrzymali
W. F. Meyer & Comp.

Nowe włoskie marony, marynowane pstrągi (Forellen), Hamb. śledzie wędzone, (Bücklinge) i marynowane łosose otrzymać

Jakób Appel, Wilhelmowska ulicy Nr. 9.

Wino węgierskie zwane **Dachwein**
u **Gustawa Bielefeld**, Rynek Nr. 87.

Oczekiwane **sztearynowe i Milly-swiece** już nadeszły i poleca takowe tanio
Izydor Busch.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 25. Października
1854 r.

	od	do
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszencicy, szefel	2 20 —	3 16 6
Żyta, szefel	2 9 —	2 17 —
Jęczmienia, szefel	1 20 —	2 2 6
Owsa, szefel	1 1 —	1 6 —
Tatarki, szefel	1 22 6	1 27 6
Rzepak zimowy	— — —	— — —
Rzep zimowy	— — —	— — —
Grochu, szefel	— — —	— — —
Ziemniaków, szefel	— 22 6	— 25 —
Siana, centnar	— 25 —	— 27 —
Słomy, kopa	5 15 —	6 — —
Masła, garniec	2 — —	2 7 6
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Trał.	29 25 —	30 15 —